BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 10 czerwca 1930 roku. 278.

Treść numeru:

---oooO§Oooo---

§

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Wrażenia prof. Paksztasa z pobytu w Wileńszczyźnie.

W dniu 3 czerwca w sali uniwersytetu litewskiego prof. Paksztas wygłosił odczyt o swych wrażeniach z pobytu w Wileńszczyźnie. Prelegent zaznaczył, iż nie uważa za słuszne umniejszać coś z zasług kulturalnych i potęgi przeciwnika Litwy - Polski, uważa bowiem, iż błędna ocena sił przeciwnika byłaby największym błędem ze strony Litwy. Jakkolwiek dzisiaj może nastrojowi najbardziej odpowiadałyby obelżywe okrzyki pod adresem przeciwnika Litwy, to jednak jedynie słuszną rzeczą jest objektywna ocena sytuacji w Wileńszczyźnie.

Wilno jest dziwnem niezwykłem miastem. Cechuje je niezwykła rozmaitość widoków, niezwykle ciekawe budowle, które nie noszą cech ani kultury Wschodu, ani Zachodu. Wilno ma w sobie coś z miasta południowego, ma coś z Florencji lub Toledo. Wilno ma w sobie wiele mistycyzmu, coprawda może nie tak realnego, jak na południu, w Hiszpanji i Włoszech. W Wilnie możemy zauważyć częste procesje, ciagnące, podobnie jak na południu Europy, ulicami miasta. Wilno w przyszłości stanie się ośrodkiem turystycznym, posiada bowiem bardzo stare i charakterystyczne dzielnice, bardzo rzadkie już dzisiaj budowle i t.p. Ogólnie zaś trudno wprost ująć to miasto w kilku słowach. Wilno posiada własny styl, widzimy w niem tylko setki warjantów.

Przechodząc do omówienia sytuacji w Wileńszczyźnie, prelegent zaznaczył, iż narodowo kraj ten jest dzisiej Litwie obcy, jakkolwiek niezupełnie jeszcze wynarodowiony.

O przeszłości litewskiej Wileńszczyzny świadczą nazwiska litewskie mieszkańców oraz nazwy miejscowości. Wynaradawianie Litwinów szło szlakiem oszmiańskim, tym samym, którym posuwała się ekspansja Litwy na Wschód. Szlakiem oszmiańskim szła wielkość Litwy, tym szlakiem przyszła też zguba dla tej wielkości. Co myśli społeczeństwo Wileńszczyzny - trudno określić. Wśród ludności przeważa element narodowo t.zw. tutejszy, czyli bez wyraźnego zróżniczkowania narodowościowego. Słowo "tutejszy" odnosi się nietylko do pojedyńczych osób, lecz i do całych mas. Nazwa ta obejmuje nietylko masy niewykształcone, lecz nawet inteligencję. Jeden z wybitnych uczonych w Wilnie w rozmowie z prelegentem zaznaczył, że określenie narodowości stanowi niekiedy dramat. Rozmówca prelegenta pochodził z rodziny tatarskiej. W ciagu kilkuset lat rodzina jego zawierała różne związki małżeńskie i dzisiaj, zdaniem prelegenta, przeważa w tym uczonym krew tatarska. Obyczaje zaś i psychika jest obce Litwie.

Znaczny odłam inteligencji polskiej w Wilnie interesuje się też żywo życiem kulturalnem Litwy, czyta gazety "Rytas" i pismo "Zidynis". Co się tyczy odzyskania Wileńszczyzny przez Litwę, to, zdaniem niektórych osób, przychylnie patrzących na Litwę, może ono nastąpić tylko drogą walki kulturalnej. Jeżeli Litwa przewyższy kulturalnie Polskę, wtedy element "tutejszy" w Wileńszczyźnie może skierować swą orjentację w stronę Litwy. Polacy oceniają doniosłość pracy kulturalnej w Wileńszczyźnie. Wprowadzili już 7-letnie nauczanie początkowe, posiadają dwadzieścia kilka doskonale postawionych gimnazjów, wśród których dwa są w Wilnie prowadzone w języku francuskim. Celem tych ostatnich gimnazjów jest przygotowanie pracowników państwa polskiego zagranicą. Jakkolwiek sytuacja ekonomiczna Wileńszczyzny jest ogromnie trudna, to jednak w wielu wsiach spotyka się śliczne, dwupiętrowe, murowane gmachy szkół początkowych.

Uniwersytet Wileński, który liczy o kilkaset studentów mniej, niż nasz, jest inaczej, bardziej narodowo zorganizowany, niż kowieński. Studja w Uniwersytecie Wileńskim są ściśle związane z poznawaniem kraju, jego przeszłości, doniosłości i t.p. Uniwersytet Wileński ma charakter narodowy, patrjotyczny, co ma ogromne znacze-

nie w walce kulturalnej. Polacy są gorącymi patrjotami, cechuje ich głębokie uczucie narodowe i w tym rozwoju uczynili oni bardzo dużo.

Sytuacja ekonomiczna Wileńszczyzny jest bardzo ciężka. W kraju słyszy się nieustanne narzekanie na podatki oraz oczekiwanie otwarcia granicy z Litwą. Gdy w Genewie zniesiono stan wojenny między Polską a Litwą, mieszkańcy Wileńszczyzny na chwilę mieli nadzieję, że sytuacja ich ulegnie zmianie.

Dzisiaj Wileńszczyzna jest w anormalnej sytuacji gospodarczej. Wąskim pasem wsuwa się między Rosję i Litwę i wszelki szerszy oddech tego kraju jest zahamowany. Zasiłki pieniężne od państwa niewiele tutaj mogą pomóc. Ludność kraju jest biedna, posiada najczęściej po 2 - 5 ha ziemi, często mało urodzajnej. Polacy starają się usunąć ślady nędzy mieszkańców, jednak czuć ją często. Przyznać trzeba jedną dodatnią ~~xxxx~~ stronę wyglądu Wileńszczyzny - to brak błota. Wszystkie wsie są wybrukowane.

Co się tyczy sytuacji narodowościowej w Wileńszczyźnie, to wynaradawianie postępuje tu szybko. Pierwsi wynaradawiają się tu Białorusini i Polacy twierdzą, że po kilkunastu latach Białorusinów w Wileńszczyźnie już nie będzie. Drobniejsze osady litewskie również szybko się wynaradawiają, element litewski bohatersko trwa tylko w bardziej zwartych masach, np. koło Święcian. Proces wynaradawiania się Litwinów wileńskich odbywa się bardzo ciekawą drogą. Litwini mianowicie najprzód poddają się kulturze Białorusinów, potem dopiero polonizują się. Proces ten jest tembardziej godny uwagi, że kultura białoruska jest niższą od kultury litewskiej w Wileńszczyźnie. Zjawisko to można wytłumaczyć tylko ogromną biernością umysłową ludności litewskiej, która w chwili krytycznej stara się zająć najniższe stanowisko społeczne, wyrzec się wszelkiej idei, większej myśli i wegetować w jaknajprostszych warunkach, żyć, jak w Wileńszczyźnie powiadają - "po prostemu". Ten objaw psychologiczny cechuje nietylko Litwinów wileńskich, lecz także i w naszym państwie, na wiele bowiem spraw, jak np. na wychowanie szkolne, patrzy się u nas często "po prostemu", obawiając się nadprodukcji inteligencji.

Reasumując swe wrażenia, prelegent zaznaczył, iż kulturalnie Polska zdziałała więcej, niż Litwa, ekonomicznie zaś lepiej się sytuacja przedstawia w Litwie. Litwa np. stosunkowo więcej ma mleczarni, więcej produkuje płodów rolnych na eksport.

W dalszym ciągu prelegent zatrzymał się na ocenie ekspansji polskiej w kierunku morza Bałtyckiego. Nowy port polski - Gdynia - przedstawia imponujący widok. Korytarz gdański jest naturalnym dostępem Polski do morza i rozwija się nadzwyczajnie pomyślnie, zupełnie inaczej, niż Wileńszczyzna. Rozwój Gdyni jest wprost kolosalny. Gdynia liczy dzisiaj czterdzieści kilka tysięcy mieszkańców, za lat kilkanaście liczba mieszkańców wzrośnie do 500.000. W swym olbrzymim rozwoju Gdynia prześcignęła już Gdańsk. Samo miasto Gdynia, jak również port, są urządzone zupełnie nowocześnie, mają ładne ulice, urządzenia i t.p.

Wogóle zaś trzeba przyznać, iż Polska ma wielkie plany kulturalne na przyszłość.

Dając wreszcie ocenę obecnego stanu walki Litwy z Polską o Wilno, prelegent zaznaczył, iż jedyną drogą, prowadzącą Litwę do Wilna, jest droga pracy kulturalnej. Litwa powinna w możliwie krótkim czasie przystąpić do zorganizowania pówszechnego nauczania, do wykształcenia całej masy narodu litewskiego. Przykładem dla Litwy powinny być Estonja i Łotwa. Estonja pod względem ludzi wykształconych zajmuje dzisiaj pierwsze miejsce w Europie, Łotwa - drugie, Szwajcarja - trzecie. Litwa musi im dorównać. Litwa nie powinna się obawiać nadprodukcji inteligencji. Łotwa posiada mniej ludności, a tymczasem uniwersytet ryski liczy 8.000 studdntów, czyli przeszło dwa razy więcej, niż nasz.

Litwa powinna osiągnąć, aby każdy rolnik był inteligentnym człowiekiem, choćby z uniwersyteckiem wykształceniem. Oprócz tego Litwini powinni się wyzbyć bierności duchowej, gdyż inaczej nietylko w Wileńszczyźnie, lecz i w Kłajpedzie sytuacja Litwy pogorszy się.

Dzisiaj np. w kraju Kłajpedzkim jest o 3 % mniej Litwinów, niż było ich w chwili, kiedy Litwa obejmowała rządy w tym kraju. Ogólnie zaś należy podkreślić, iż zdrowy instynkt narodowy budzi się w narodzie litewskim i że ogólna sytuacja narodowa Litwinów nie przedstawia się w barwach ciemnych.

Z drugiej zaś strony należy pamiętać, że sytuacja gospodarcza Polski jest ciężka i że sytuacja ogólna na Wschodzie jest niewyraźna. Litwa powinna być kulturalnie przygotowana do odzyskania Wilna.-

M i n i s t e r Z a u n i u s o r o k o w a n i a c h h a n d l o w y c h z Ł o t w ą.

W związku z doręczeniem spisu towarów, na zapytanie korespondenta "Lietuvos Aidasa" w sprawie rokowań o podpisanie układu handlowego łotewsko-litewskiego, minister spraw zagranicznych dr.Zaunius oświadczył:

Jak już wiadomo, spis towarów, na podstawie którego Litwa żąda ulg celnych, został już doręczony Łotwie i nie widzą żadnych przeszkód rozpoczęcia w najbliższej przyszłości rokowań. Mając na uwadze mniejwięcej jednakową strukturę gospodarczą obu krajów, Litwie niełatwo było sporządzić taki spis. Przecież my eksportujemy jedynie produkty rolne, których Łotwa niewiele potrzebuje. Ilość towarów, które wymagają ulg celnych, i o które łatwo się będzie porozumieć, być może, nie będzie wielka. Jednak bardzo jest ważnem, że rozpocznie się uzgadniać interesy gospodarcze sąsiednich krajów, zaś praktyka stosunków handlowych wskaże drogi dalszej współpracy. Podpisanie układu handlowego z Łotwą będzie niemałym krokiem naprzód w lepszej współpracy obu krajów i wzmocnieniu położenia Bałtyku. Litwa będzie się starała, aby układ ten został podpisany. Socjologowie mówią, że jest wielką sztuką być dobrym sąsiadem, to też z przyjemnością można podkreślić, że nasze stosunki z Łotwą wykazują polepszenie.-

W k o ł a c h d y p l o m a t y c z n y c h. Do Kowna przybył nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji, dr. Hruban, który dotąd zajmował stanowisko konsula generalnego w Kairze. Stałą siedzibą nowego posła będzie Sztokholm.- Były czechosłowacki minister pełnomocny w Litwie, dr. Flider, który, jak wiadomo, został mianowany posłem w Jugosławji, złożył już pożegnalne wizyty. Minister spraw zagranicznych dr.Zaunius wydał na cześć d-ra Flidera śniadanie, na którym, oprócz innych zaproszonych gości, był obecny również nowozamianowany chargé d'affaires Stanów Zjednoczonych A.F. Fulerton.-

VIII. Z PRASY LITEWSKIEJ W WILNIE.

"Przegląd Wileński" o wypadkach w Dmitrówce.

"Przegląd Wileński" Nr.10 z dn.6.VI.1930 r. Art.p.t."Syzyfowa praca". Streszczenie:

Nie sądzimy, jak przypuszcza większość prasy polskiej, że czynnikom urzędowym litewskim chodziło w tym wypadku o celowe podburzenie opinji społeczeństwa i zaalarmowanie zagranicy zapomocą świdomie przesadnych informacyj o zajściu w Dmitrówce. Jesteśmy przekonani, że niezmiernie sensacyjny komunikat "Elty" był wynikiem przeświadczenia, że naprawdę w Dmitrówce żołnierze K.O.P.-u znęcali się nad ludnością w Dmitrówce i że zajście to wynikło na podłożu antagonizmów narodowościowych. Gdyby Elta się nie pośpieszyła z wydaniem komunikatu przed otrzymaniem dokładnych wiadomości o genezie i przebiegu awantury, toby nie doszło do pożałowania godnych ekscesów w Kownie, prób odwetowych w Wilnie i całego tego niepotrzebnego rozjątrzenia wzajemnego.

Z całą pewnością obecnie można stwierdzić, że incydent w Dmitrówce nie miał bynajmniej zabarwienia narodowościowego. Aresztowany, według komunikatu Elty, Litwin Ganceras, jest w rzeczywistości Gąsiorkiem, pochodzącym zdaje się z Poznańskiego, który, ukończywszy służbę w szeregach K.O.P.-u, osiadł w Dmitrówce. On to spowodował awanturę, namawiając zgromadzonych wieśniaków do oporu i zapewniając ich, że zakaz prywatnej zabawy jest bezprawny.

Gdyby prasa litewska wiedziała o tym szczególe, mniej byłaby pohopną do posądzania żołnierzy K.O.P.-u o krwiożercze instynkty antylitewskie, tembardziej, że i ranny Korkuć niezbyt mocno akcentuje swą litewskość, chętnie podając się za Korkucia. Z jednej strony więc zawiniła Elta, ogłaszając niesprawdzone przesadne wiadomości, które zapewne przedostały się na tamtą stronę linji administracyjnej pantoflową pocztą, z drugiej strony - nie są bez winy również władze polskie, które wydały z wielkiem opóźnieniem suchy i lakoniczny komunikat i nie uważały za potrzebne przedstawić przebieg wypadków we właściwem świetle, zapobiegając tą drogą rozpowszechnieniu mylnych pogłosek. Czyniono wszystko, aby zajście nabrało charakteru konfliktu międzynarodowego. Tem się zainteresowała nawet Liga Narodów.

Nie byłoby w tem jeszcze nic groźnego, gdyby na arenę nie wystąpił czynnik społeczny, który od dłuższego czasu nie odegrywał już żadnej roli. Tłum jednak pozostał tłumem. Pewne tendencje pojednawcze znalazły dostęp wyłącznie do szczupłego grona elity umysłowej. Natomiast młodzież, element najbardziej aktywny, zgrupowana w rozmaitych organizacjach o zabarwieniu nacjonalistycznem, zareagowała na rzekomą masakrę ludności litewskiej żywo i gwałtownie. Zwołany z tego powodu w Kownie wiec protestacyjny zgromadził kilka tysięcy uczestników, których prezes szaulisów Zmujdzinowicz naelektryzowa do granic ostatecznych. To, co nastąpiło potem, było naturalną konsekwencją wytworzonego przez wiec nastroju.

Prasa polska główny nacisk kładzie na wybijanie szyb, demolowanie urządzeń i instytucyj polskich i t.d. Były to jednak tylko zewnętrzne przejawy nienawiści do polskości. Prasa litewska zgodnie osądziła wybryki uliczne. Nie znalazła jednak słów potępienia dla organizatorów wiecu, którzy nie potrafili nadać mu charakteru właściwego i dopuścili do tego, że protest przeciwko imperjalizmowi państwowemu polskiemu zamienił się w żywiołową demonstrację przeciwko współobywatelom narodowości polskiej.

Tego rodzaju żądania, jak wyrugowanie doszczętnie języka polskiego z kościoła, zamknięcie wszystkich szkół polskich, zawieszenie pism polskich, zabronienie używania mowy polskiej na ulicy i t.p., świadczą o przerażającem wyjałowieniu umysłowem i moralnem młodzieży kowieńskiej. Zresztą młodzież jest zawsze lekkomyślna i

VIII. Z PRASY [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

zapalna i w podnieceniu łatwo może się posunąć do absurdów. Obowiązkiem jednakże odpowiedzialnych polityków jest czuwać nad jej postępowaniem i nadawać właściwy kierunek jej impulsom. Nie znalazło się, niestety, nikogo w Kownie, ktoby się podjął wytłumaczenia demonstrantom szkodliwości i bezmyślności ich zasadniczego stanowiska. I to jest o wiele smutniejsze, niż wybite szyby w "Pochodni".

Jaka myśl przyświecała tym politykom, którzy skierowali oburzenie wiecujących po linji najmniejszego oporu. Czy chcieli osiągnąć oni większe zaognienie stosunków narodowościowych wewnętrznych, czy też sprowokować społeczeństwo polskie w Wileńszczyźnie do wystąpienia w podobny sposób przeciwko miejscowej ludności litewskiej. Pierwsze zadanie zostało wykonane z powodzeniem, a niewiele brakowało, by i drugiemu stało się zadość. Ferment zaczął ogarniać młodzież szkolną w Wilnie, która poturbowała parę uczniów litewskich. Wybito szyby w internacie litewskim i tylko sprawności policji należy zawdzięczać uniknięcie poważniejszych awantur, jak też niezwykle taktownemu i poważnemu stanowisku "Słowa" i "Kurjera Wileńskiego". Nawet wiec akademicki, zorganizowany przez żywioły endeckie, miał przebieg umiarkowany. Narazie więc nie należy oczekiwać dalszych komplikacyj. Jednak wypadki ubiegłego tygodnia we współżyciu polsko-litewskiem będą miały wpływ ujemny na długi przeciąg czasu. Przepaść między Wilnem a Kownem znów się pogłębiła. Wypadnie znów z trudem odrabiać latami te szkody, jakie w ciągu paru godzin wyrządził nieopanowany wybuch uniesienia. Syzyfowa zaiste praca. A jednak nie można opuszczać rąk w zniechęceniu. Ludność, opanowana przez namiętności nacjonalistyczne, nie zdaje sobie jeszcze sprawy ze swego zaślepienia. Ale z czasem przejrzy i odwróci się od fałszywych proroków. Być może, silny wstrząs kowieński wywoła drogą reakcji w psychice zbałamuconych rzesz i zmusi je do zastanowienia się nad swą niepoczytalnością i szukania innych dróg do rozwiązania sprawy wileńskiej. Dopomóc im powinny te jednostki, które nie zatraciły zdolności do samodzielnego rozumowania i mają dość odwagi cywilnej, by się przeciwstawić krzykliwemu hura-patrjotyzmowi.-

Jednodniówka studentów litewskich U.S.B.

W związku z napaściami "Vilniaus Rytojus" na studentów Litwinów U.S.B., Związek Studentów Litwinów wydał jednodniówkę, w której w szeregu artykułów odpiera zarzuty "Vilniaus Rytojus'a" i Tymczasowego Komitetu Litewskiego. Między innemi w artykule wstępnym czytamy ~~tam~~:

"Jeżeli wolno "Vilniaus Rytojus"owi pisać o nas, jako o chwastach, pasożytach, niech wolno będzie i nam zabrać tu głos. Protestujemy stanowczo przeciw tej formie słowa, jaką używa odpowiedzialna prasa, jak również i przeciw oszczerstwom. Jeżeli dzisiaj na wsi z nieufnością patrzy się na studenta, to w przyszłości może to wywołać jeszczegorsze skutki. Jesteśmy pewni, że "Vilniaus Rytojus" pójdzie dalej swą drogą i nieraz rzuci jakieś wymysły pod adresem Związku Studentów Litwinów. Nie będziemy mu odpowiadali, nie chcemy z nim polemizować, a tak samo i z Komitetem, który nie chce zrozumieć, że ze Związkiem, jako takim, trzeba się liczyć. Narzucanie nam swej woli i stawianie dziwnych propozycyj jest poprostu śmieszne."

W odezwie do społeczeństwa litewskiego, jednodniówka zaznajamia społeczeństwo z zatargiem studentów z Tymczasowym Komitetem Litewskim, który udzielał studentom stypendja: Od początku 1929 roku Komitet zaczął teroryzować studentów, odbierając stypendja, pomawiając Związek o prowokację, stosunki z emigrantami politycznymi i t.d., do czego przyczynił się w znacznym stopniu prezes Związku Juchniewicz, za co został ze związku usunięty. Wówczas Komitet Tymczasowy zażądał od Związku przywrócenia Juchniewicza, ponieważ jednak studenci tego nie uczynili, zaczął cofać stypendja coraz większej ilości studentów, co doprowadziło do ostrego zatargu, który trwa dotychczas i który zmusił studentów do wydania jednodniówki.-